

Viktor Gregori Ivanovic Damivow – Malen um zu überleben

Kriegshäftling in Lamsdorf – „Nur eine Nummer?“

Seit 1941 zählt der russische Soldat Viktor Gregori Ivanovic Damivow wie viele seiner russischen Kameraden zu den Inhaftierten des Kriegsgefangenenlagers in Lamsdorf. Er wird von der Lagerleitung im Lazarett als Pfleger eingesetzt. Während er tagsüber Verbände anlegt, Medizin verabreicht, Blut abnimmt und die Kranken pflegt, widmet er sich am Abend seiner großen Leidenschaft: Der Malerei. In dieser beschreibt er das Leben, indem er gesunde, aber auch kranke Lagerinsassen zeichnet und ihnen somit Würde und ein Gesicht verleiht. Denn aufgrund ansteigender Gefangenenzahlen werden einige der Insassen weder mit Namen noch mit Nummern registriert. Die Lagerleitung zeigt sich überfordert, die hohe Anzahl Gefangener ordnungsgemäß zu erfassen.

Zeichnungen (mit Kohle):

Rysunki (węgłem):



Kranker Häftling mit Kopfverwundung
Chory więzień z raną na głowie



Kriegsversehrter
Ranny



Feldherr auf Pferd
Dowódca na koniu

Der Künstler Damivow malt nicht nur Insassen, sondern auch Bilder im Auftrag der Offiziere und Generäle. Sein außergewöhnliches Talent verhilft ihm Privilegien zu bekommen, über die seine sowjetischen Mithäftlinge nicht verfügen. Er erhält mehr zu Essen, mehr zu Trinken, einen komfortableren Schlafplatz und die Möglichkeit sich täglich zu waschen. Ebenfalls wird er nicht, wie bei sowjetischen Kriegsgefangenen normalerweise üblich, zu besonders schweren Arbeiten in der Landwirtschaft und Waffenindustrie herangezogen.

Viktor Gregori Ivanovic zählt, gewiss auch dank seines Talents, zu den Überlebenden der unmenschlichen Lebensbedingungen des Lagers in Lamsdorf, währenddessen viele seiner schlechter gestellten sowjetischen Landsleute ums Leben gekommen sind. Nach der Befreiung im Jahre 1945 durch die Rote Armee werden einige seiner Zeichnungen unter der dünnen Matratze seines Lagerbettes gefunden. Diese sind heute im Zentralen Kriegsgefangenenmuseum (Centrale Muzeum Jeńców Wojennyh) in Łambinowice, Opole ausgestellt.

Natalia Baumert, Michael Skrzypiec, Annette Beljaev, Andre Forster, Lehrkraft Herr Eimers

Gregori Ivanovic Damivow – Malować by przetrwać

Jeńcy w Łambinowicach - „Tylko numery?”

Od 1941 żołnierz Viktor Gregori Ivanovic Damivow, jak wielu jego rosyjskich kolegów, został zatrzymany jako jeńiec wojenny i został wywieziony do obozu pracy w Łambinowicach. Przez dyrekcję obozu został zatrudniony jako pielęgniarz w tamtejszym lazarecie. W ciągu dnia zakładał bandaż, podawał leki, pobierał krew i opiekował się chorymi, a wieczorem poddawał się swojej pasji, czym było malarstwo. W nim przedstawiał życie zarówno zdrowych jak i chorych więźniów, przez co przywracał im godność i osobowość. Z powodu powiększającej się liczby osadzanych jeńców, wielu z nich było rejestrowanych nie za pomocą nazwiska, lecz dzięki przyznawanym numerom. Administracja obozu nie była w stanie podołać organizacyjnie w przyjmowaniu i rozmieszczaniu więźniów.

Viktor Gregori Ivanovic Damivow nie malował tylko jeńców, ale również tworzył portrety oficerów i generałów. Niesamowity talent pomógł malarzowi otrzymać korzystne przywileje, których jego współwięźniowie nie posiadali. Na polecenie generałów otrzymywał większe porcje jedzenia, więcej picia, atrakcyjniejsze warunki noclegu oraz możliwość codziennej kąpieli. Nie był również wykorzystywany, tak jak sowieccy jeńcy, do szczególnie ciężkich prac, jak np. praca na roli, czy praca przy produkcji broni.

Viktor Gregori Ivanovic dzięki swojemu talentowi przeżył trudne, nieludzkie warunki życia w łambinowickim obozie, podczas gdy radzieccy żołnierze umarli. Po jego uwolnieniu przez Armię Czerwoną w 1945, zostały odnalezione jego obrazy, pod cienkim materacem, na którym spał. Obecnie wystawione są one w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu.



Sowieccy jeńcy w obozie funkcjonowali jako numery. Viktor Gregori Damiavow przywrócił im tożsamość.
Sowjetische Kriegsgefangene werden als „Nummern“ im Registrierungssystem geführt, als solche angesprochen und nicht mit ihrem eigentlichen Namen benannt. Viktor Gregori Damivow gibt den Häftlingen über die Malerei ein Gesicht.



Łóżko w Łambinowicach – pod tak cienkim materacem znaleziono obrazy Viktora Gregori Ivanovitsch Damivow
Lagerbett in Lamsdorf– Unter einer solchen dünnen Matratze im Bett werden die Zeichnungen von Viktor Gregori Ivanovitsch Damivow gefunden

Natalia Baumert, Michael Skrzypiec, Annette Beljaev, Andre Forster, Pan Eimers

Tagebucheintrag eines Malers

21. November 1941

Heute ist es genau ein halbes Jahr her, dass ich hier bin. Der Winter ist eisig. Heute Morgen habe ich im Radio gehört, dass es -20°C werden sollen. Zum Glück werde ich besser behandelt als die Kameraden, aber trotzdem ist es eng und kalt. Es riecht nicht gut. Es ist stickig. Nachdem die letzten Arbeiter von der Schicht im Kohlbergwerk kamen, bemerkten wir, dass wir weniger sind. Jedoch hat das niemanden interessiert. Wir sind erschöpft. Wir hegten die Hoffnung, dass wir mehr Essen bekommen. Aber es gab nur Brei.

28. Dezember 1941

Heute Morgen fand die erste Messe seit 8 Monaten statt. Der Kommandant hat mich angesprochen. Ich erhielt einen Befehl. Ich soll in zwei Wochen ein Hochzeitsporträt des Generals malen. Ich hoffe, dass ich dann mehr Brot als sonst für meine Bilder bekomme, da es ein Hochzeitsbild werden soll.



12. Januar 1942

Überall Läuse. Wir haben nichts zu Trinken und nichts, um uns zu waschen. Das Wasser fehlt. Ich fühle mich ausgemergelt. Wir müssen viel arbeiten. Gestern, nachdem ich das Brautpaar gemalt hatte, berichtete mir der Kommandant, dass ich in eine andere Baracke kommen werde, die weniger befallen ist. Weniger M e n s c h e n. Weniger U n g e z i e f e r. W Ä R M E R. Morgen soll ich umziehen. Endlich werde ich ungestört arbeiten können.

2. Mai 1943

Endlich ist es wärmer. Zu Mittag gab es wieder Grütze. Am Abend wurden neue Gefangene zu unseren Baracken gebracht und die Aufseher haben eine Versammlung einberufen. Eine Person mit Krücken zog die Aufmerksamkeit auf mich. Sie sprach mit dem General. Als ich in meine Baracke zurückgekommen bin, saß ich am Fenster und fertigte mit dem Bleistift – den ich vom General als Belohnung für meine Zeichnung bekommen hatte – Skizzen an.

30. November 1944

Ich friere schon den ganzen Tag. Heute waren es bis -27°C . Ich weiß nicht, wie lange ich noch durchhalte.

18. März 1945

Nachdem ich morgens aufgewacht bin, saß auf dem Bett gegenüber ein Mädchen. Sie schien sehr erschrocken, erschöpft und verhungert. Ich fragte sie, ob ich sie zeichnen dürfe. Warum gerade sie? Hier gibt es so viele „Nummern ohne Gesichter“. Ich bat sie darum, ihre Plakette abzumachen. Ihre Mundwinkel zogen sich leicht nach oben. Pure Dankbarkeit zeichnete sich in ihrem Gesicht ab.

Natalia Baumert

Pamiętnik malarza

21 listopada 1941

Dzisiaj mija dokładnie pół roku, kiedy tu trafiłem. Zimy są srogie. Dzisiaj rano slyszałem w radiu, że doszło do -20°C. Na szczęście jestem lepiej traktowany niż inni. Mimo wszystko jest bardzo ciasno, ale nie ciepło. Ulatnia się dużo przykrego zapachu. Jest duszno. Po ostatnim powrocie z prac w kopalni, można zauważyć, że jest nas mniej. Nikogo to jednak nie interesuje. Jesteśmy zmęczeni. Niektórzy ludź się, że dostaniemy więcej jedzenia. Dzisiaj była tylko kasza.

28 grudnia 1941

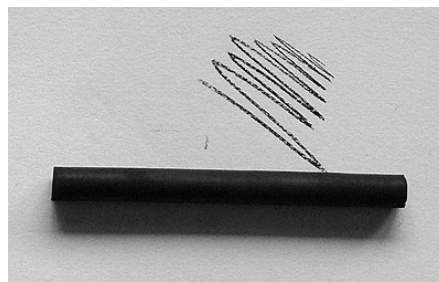
Dzisiaj o poranku, na mszy odprowadzanej po raz pierwszy od 8 miesięcy, dowódca zaczął mnie. Dostałem zlecenie. Za dwa tygodnie mam namalować portret ślubny generała. Mam nadzieję, że ze względu na wyjątkowe okoliczności, dostanę jeszcze więcej chleba niż zwykle za malowanie portretów.

12 stycznia 1942

Wszędzie są uszy. Nie mamy co pić, ani czym się umyć. Brakuje wody. Czuję się wycieńczony. Ciągłe musimy pracować. Wczoraj po namalowaniu pary nowożeńców, generał zaproponował mi przeniesienie do innego baraku, który będzie mniej obleżony. Mniej l u d z i. Mniej r o b a c t w a. C I E P L E J. Jutro mają mnie przenieść. Nareszcie będę mógł swobodnie pracować.

2 maja 1943

Nareszcie się ocieplilo. Na obiad znowu była kasza. Do naszego baraku przywieziono nowych jeńców. Zwołano apel, jedna osoba szczególnie zwróciła moją uwagę, poruszała się o kuli, rozmawiała z głównym dowodzącym. Gdy wróciłem do baraku, usiadłem przy oknie i zacząłem ją szkicować ołówkiem, który dostałem za ostatni portret syna generała.



30 listopada 1944

Zamarzam. Dzisiaj było -27°C. Nie wiem, ile jeszcze wytrzymam.

18 marca 1945

Po tym, jak dziś rano wstałem, zobaczyłem siedzącą na przeciwległym łóżku dziewczynkę. Była bardzo przerażona, przemęczona, wygłodzona. Zapytałem, czy mogę ją namalować. Dlaczego akurat ona? Jest tu tak wiele numerów bez twarzy. Poprosiłem ją, aby zdjęła numer i zacząłem malować. Kąciki jej ust lekko się uniosły. Podziękowała mi za to, że wreszcie mogła poczuć się doceniona.

Natalia Baumert